Rok IV. Płock, marzec 1931 r. Zeszyt 7.

Pokłosie Szkolne

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SZKOLNICTWU POWSZECHNEMU.

ORGAN
Poradni Pedagogicznej Nauczycielstwa Szkół Powsz. w Płocku.

W dniu Imienin Wodza Narodu — jako w dniu Święta Polski.

„Bywają ludzie, którym los już od kolebki składa obietnice przyszłej ich doli i niedoli, obietnice wielkości i trudów ciężkich, znojnych, nieraz bardzo krwawych i ofiarnych, jakie się mają stać udziałem ich dojrzałego wieku...

Pierwszą wić, która buchnęła żądzą odrodzenia, chwycił w swą rycerską prawicę Naczelnik Kościuszko, i odtąd już chodziły liczne pokolenia w blasku dnia, którego nazwa: „Zmartwychwstanie". Po nim tą samą wicią błysnął Piotr Wysocki, wołając: „Do bram Belwederu po śmierć albo zwycięstwo". Po nich Traugutt ją ujął, a kiedy go tracono na stokach cytadeli wierzył, że wić ta po nowej ofierze nowym blaskiem nad narodem zapłonie.

A potem — potem nastał dzień długi, szary, dzień upadku, w którym cała Polskość moc swoją w jednym bólu sprzęgła, a wić już ciągle płonęła, niby stos ofiar-

ny, łzą podsycana i krwią. I choć słońce się skryło w żałoby bezkresne, a na zgliszcza i groby opadły mgły gęste, z pod traw i chwastów, co kryły zwaliska, wróżb pełna i przeczuć milcząca tęsknica oczekiwała, gdy ją zbudzą hejnały wojenne.

Czy sen się ziści? czy cud się dokona?.. Wstał świt promienny, szczęsny i nowy, zerwał się ze snu srebrnopióry orzeł i „Króla Ducha“ rozbrzmiał zew... ucichły płacze — zmilkły jęki — żałobne opadły kiry — na wroga pada grom i „Czyn“ powstaje z mogiły...

Mglistym rankiem sierpniowym wyrusza z Krakowa zapaleńców gromadka — to „szaleńcy“ idą na bój krwawy za Ojczyznę. Nie stroją ich pióropusze, ni świetne lampasy. Szary mundur, prosta maciejówka, młody wiek i dusza gorąca, w ręce „Złoty Róg“... Orzeł Biały rozwinął swe skrzydła — garść młodzieży go niesie: szarzy strzelcy — garstka szaleńców z olbrzymami idą zmagać się w boje, na zamiary mierzą swe siły, muszą wskrzesić Ojczyznę... zbudzą naród... kres będzie udręce... Kto ich zebrał? Kto zagrzał do czynu, że oddają mękę swą i życie? Różaniec krwawych ofiar: Rarańcza, Kostiuchnówka, Krzywopłoty, Polska Góra, przez krew, przez ból... Kto ich krzepi, kto woła za sobą, do zwycięstwa niezłomne brygady?.. To przewodzi im Człowiek milczący, co po turmach się carskich poniewierał, Mąż z granitu i stali, o duszy gorącej, Wódz, Brygadjer, ich Szary Komendant.

Uderzyły fanfary, pieśń bojowa grzmi, Wódz Piłsudski wzniósł sztandar pod chmury! Legjony idą w bój, idą polskie legjony orężne, idą — niosą krwi gorącej purpury, a na przedzie Wódz, Piłsudski — Naczelnik Narodu.

Od dziecka marzył o wolnej Ojczyźnie, śnił o wojsku, orłach i sztandarach, pragnął z jarzma wyzwolić swą ziemię. Ile miał hartu, ile mocy, aby wytrwać w walce z wrogiem dzikim! Nie ustraszyły go tajne podziemia — poprzysiągł walkę. I stała się w dziejach rzecz dotąd nieznana: wróg zadrżał przed jednym Człowiekiem, przeczuł, że on zdolny zbudzić Polskę. Car niespokojny wysłał zbirów zgraję, by schwytać Wodza, który siew wolności niósł w naród polski. On niedosięgły, wielki i bez trwogi u bram wolności ostał się na straży.

I przyszedł świt sierpniowy...

Nemezys dziejowa każe znów polskie łany krwią żyźnić czerwoną, ale już nie napróżno, bo przewodzi dzielnym, chrobrym legjonom On, Wódz, Bohater, „Dziadek" ukochany! On, który miłuje Polskę ponad wszystko, gotów na każde męczeństwo. On, gniewny ojciec ludu, wyciągnął karzącą prawicę... ścichli wrogowie, praca wre w narodzie i gmach państwowy staje silny, trwały, bo On ster ujął w swe mocarne dłonie, Śmiały Bojownik, nasz Król bez korony.

I sława Polski idzie w świat szeroki!..

Któż to uczynił? On, nasz Komendant, Przewodnik Narodu.

O! Cześć Ci Wodzu, Szary Komendancie, żeś szczękiem szabli zbudził polskie serca, wiodłeś nas w przyszłość jak gwiazda przewodnia ku „Zmartwychwstaniu"!.. A cóż Ci Polska może złożyć w hołdzie, Wodzu Kochany? — złotą koronę, czy wieniec wawrzynu, czy wielbień hymny? Nie — tego nie chcesz, bo to nie wystarczy za Twą bez granic miłość ku Polsce...

Żeś był zwiastunem dla nas nowej ery, żeś chwałę Polski rozsławił po świecie, weź serca nasze czyste i gorące szczerze oddane dla Ciebie!

KOMITET REDAKCYJNY.

Życzenia dla Marszałka Piłsudskiego.

Dnia 10 marca b.r. przesłano na Maderę następujące życzenia:

PANIE MARSZAŁKU, DOSTOJNY SOLENIZANCIE!

W imieniu Komitetu Redakcyjnego Pokłosia Szkolnego oraz w imieniu Poradni Pedagogicznej Nauczycielstwa Szkół Powszechnych m. Płocka i powiatu płockiego składam Ci, Dostojny Solenizancie, najlepsze życzenia wraz z wyrazami hołdu i przywiązania.

Stoimy karni przy Twoim boku Panie Marszałku, bowiem pod Twoim przewodnictwem skupione siły Narodu dążą do świetlanego jutra.

Przewodn. Komitetu Red. i Poradni Pedagog.
INSPEKTOR SZKOLNY:
(—) Adolf Bandas.

I. BERNSTEIN.

Platon i Arystoteles jako teoretycy wychowania*).

IV.

(Państwo Idealne Platona a wychowanie).

W poprzednim rozdziale usiłowaliśmy zbadać podłoże etyczno-filozoficzne teorji wychowania Platona — przyjrzyjmy się teraz jego polityce, celem poznania w jakim stosunku pozostają ze sobą teorje platońskie o państwie i o wychowaniu oby-

*) Zobacz „Pokłosie Szkolne" za mies. wrzesień, październik, listopad.

wateli. Nie wolno nam pominąć doniosłego faktu, że Platon był nietylko filozofem, ale i politykiem, pragnącym oblec w szaty rzeczywistości swoje pomysły twórcze, dotyczące dobra państwowego. Nasuwa się umysłowi badawczemu analogja między teorją idei a polityką Platona: ponad przedmioty jednostkowe świata zmysłów postawił Platon byt ogólny czyli ideę metafizyczną, taksamo w etyce i polityce wyżej dobra jednostki ludzkiej postawił dobro społeczne, dobro państwa jako organizmu. Jest to charakterystyczną cechą myślenia i twórczości Platona, że, *patrząc na ludzkie bytowanie na ziemi, widział przedewszystkiem zbiorowość ludzką*, tworzącą organizm społeczny, na drugim planie dopiero przedstawiało mu się życie indywidualne osobników, wchodzących w skład gromady społecznej i państwowej. *Toteż owocem dążności Platona do osiągnięcia szczęścia i bytu pomyślnego dla ludzi nie jest koncepcja o szczęśliwym człowieku, lecz o szczęśliwej społeczności, nie o idealnej jednostce ludzkiej, lecz o idealnem państwie.*

Walcząc z sofistyką, Platon przekonał się, że masa ludzka nie odczuwa potrzeby prawdziwego poznania bytu i że żądzę ciekawości masy zupełnie zaspokoić potrafi demagog, który zręcznie operuje kłamstwem i pozorami. Przekonał się także, że impulsem życia masy jest dążność do zaspokojenia przyrodzonych popędów, pragnienie bogactw i użycia. Mniej liczna od pierwszej grupa ludzka kieruje się w życiu poczuciem własnej godności i zdolnością do bezinteresownego poświęcenia się i męstwa. Nieliczna tylko garstka w porównaniu z powyższemi grupami społecznemi jest zdolną do poznawania prawdziwego bytu i kieruje się w życiu pragnieniem poznania świata idei czyli prawdy i dobra najwyższego rządu. I cóż może być lepszego dla zbiorowości ludzkiej stanowiącej państwo, aniżeli podział czynności w społeczeństwie, któryby najbardziej odpowiadał przyrodzonym skłonnościom i zamiłowaniom poszczególnych grup i typów ludzkich? Podstawą bytowania naszego są — wszak przyznać się to godzi — pewne konieczności natury gospodarczej i materjalnej więc niech się tym troskom materjalnym poświęca grupa liczna w społeczeństwie, której zainteresowania tkwią bez reszty w tej dziedzinie naszego bytu, niech tworzy klasę odrębną żywicieli w społeczeństwie. Życiem społecznem i państwowem rządzą pewne prawa, które regulują stosunki pomiędzy poszczególnemi grupami i jedno-

stkami, wchodzącemi w skład państwa. Muszą zaś być w społeczności ludzie, których zadaniem jest dbałość o skrupulatne i sprawiedliwe stosowanie praw w życiu wewnętrznem państwa, muszą także być obywatele gotowi do ofiarowania własnego życia, gdy trzeba staczać walki w obronie murów ojczystych.

Komu zaś powierzyć należy te wyższe już funkcje urzędników, dbałych o stosowanie praw wewnątrz państwa i strażników, mających pieczę nad jego spokojem zewnętrznym, czyż nie ludziom, którzy je najlepiej spełnią, ludziom, obdarzonym poczuciem honoru, zdolnym do poświęceń, prawym, dzielnym, a bezinteresownym?

A wreszcie komu winniśmy powierzyć najwyższe rządy w państwie, kierownictwo losami społeczeństwa, wydawanie praw sprawiedliwych i mądrych, czyż nie tej garstce prawdziwych mędrców, zapatrzonych w ideał poznania, tym nielicznym w społeczeństwie, których zainteresowania tkwią w poznawaniu prawdy, dobra i piękna? Czyż nie ręce mędrców i filozofów winny dzierżyć władzę w państwie? Czyż nie oni urzeczywistnią ideał sprawiedliwości w kierowanem przez siebie społeczeństwie?

Przyjrzyjmy się powstaniu poszczególnych grup społecznych w państwie. Historję powstania rozróżniczkowania społecznego kreśli Platon w „Politei“ w związku z koncepcją państwa Idealnego.

Państwa powstają—powiada Platon — z konieczności dla zadośćuczynienia potrzebom ludzkim. Różnym potrzebom ludzkim odpowiadają specjalne uzdolnienia u poszczególnych jednostek, zaś podział pracy daje możność rozwijania i doskonalenia tych specjalnych zdolności. Zarodkiem państwa jest małe zbiorowisko ludzkie z podziałem pracy dla rolnika, budowniczego, tkacza i szewca, mający na celu zadośćuczynienie trzem zasadniczym potrzebom ludzkim: żywienia się, zaopatrzenia się w mieszkanie i w odzież. Niebawem w tem zbiorowisku ludzkiem powstają nowe rzemiosła, na skutek coraz to bardziej wysubtelnionych potrzeb społeczeństwa, wytwarza się z biegiem czasu konieczność handlu przedtem krajowego, później także zagranicznego. W związku z handlem zagranicznym i zamorskim powstaje i rozwija się żegluga. Stosunki z zagranicą wpływają na pożądanie luksusu, na zrodzenie się popędów zaborczych w stosunku do

państw ościennych. W związku z tem nabiera znaczenia szczególnego w państwie kwestja obrony granic. Zjawić się musi w państwie nowy typ ludzki: strażnik - wojownik, człowiek, który patrzy na śmierć ze spokojem i który z odrazą najwyższą spogląda na niewolę. Strażnik państwa powinien być fizycznie zdrów i krzepki nadto mieć musi surowe zasady moralne.

Strażnik nie powinien być przekupnym, powinien być wolnym od żądzy posiadania, winny go cechować męstwo i hart duszy. O te cechy ciała i duszy strażnika państwa dbać musi specjalny system wychowawczy, posługujący się gimnastyką, poezją i muzyką.

Wychowanie strażników dbać będzie o męstwo swych wychowanków, o ich obojętny stosunek do śmierci, więc z konieczności unikać będzie tej poezji, która przedstawia okropności Hadesu; wychowanie dbać będzie o szlachetność duszy strażnika i urzędnika państwa, więc będzie starannie omijać legendy i opowieści, które przedstawiają bogów jako mściwych, złych, przewrotnych, żądnych posiadania i popełniających zbrodnie; wychowanie starannie omijać będzie takie utwory poetyckie, które budzą zmysłowość lub wpływają na zniewieściałość.

Najdzielniejsi z pośród strażników winni zostać dowódcami wojska i kierownikami państwa. Ale opiekunami państwa i rozkazodawcami powinni zostać tylko najlepsi z pośród obywateli, ci którzy umieją dobro ogółu wyżej cenić, aniżeli życie własne a więc kandydaci do najwyższych godności powinni być poddani specjalnym próbom zarówno w dziecięctwie jakoteż w wieku, młodzieńczym i męskim.

Trzy stany, jakie występują w Państwie Platona, nie są bynajmniej zamkniętemi kastami, gdyż Platon umożliwia członkom 3-go stanu, rzemieślnikom i chłopom, przechodzić do stanu strażników a nawet i rządców. Pozatem domaga się Platon, aby przynależni do jednego stanu w sposób bratni odnosili się do członków innego stanu, albowiem wszyscy obywatele państwa winni hołdować myśli, że każden powinien służyć państwu wedle swojej możliwości.

Platon wierzy w moc dobrego wychowania, wierzy, że wychowanie stworzy typ strażników, ludzi zdolnych do poświęcenia

się, rycerzy bez skazy, wierzy też, że system wychowawczy odpowiednio przygotuje państwu areopag mędrców prawdziwych, godnych kierowania losami swego społeczeństwa.

Ale jak ustrzec, aby te piękne cnoty strażników i rządców nie uległy skażeniu w zetknięciu z życiem realnem, jak ustrzec, aby piękny kwiat rozumu i cnoty, wyhodowany w specjalnie stworzonej atmosferze wychowawczej, nie stracił swej żywotności pod wpływem podmuchów mroźnych szarej pracy codziennej?

I na to Platon ma odpowiedź przygotowaną w swej koncepcji politycznej państwa idealnego. Należy formy życia rzeczywistego odpowiednio zmienić, aby mogły sprzyjać cnocie obywatelskiej członków społeczności idealnej.

Co najbardziej zagraża cnocie społecznej i pracy dla dobra ogółu, czy nie chęć zysku i posiadania? — Więc pragnie Platon strażników i rządców Państwa ustrzec przed tą pokusą i czyni to w ten sposób, że znosi posiadanie majątku a nawet rodziny dla tych stanów kierowniczych państwa. Stany te muszą więc być utrzymywane przez resztę obywateli. Będą rządcy i strażnicy mieli tylko tyle, ile im w życiu potrzeba, będą ustrzeżeni przed nadmiernem bogactwem, które człowiekowi bynajmniej szczęścia nie przynosi.

Politycy państwowi — twierdzi Platon — odnoszą się pogardliwie do filozofów, bo filozofowie nie potrafią tak jak oni przypodobać się masie. — Inaczej rzecz sie będzie miała w Państwie Idealnem, gdyż właśnie filozofowie będą jego rządcami. Politycy nasi, nawet ci u których tli się iskierka szlachetności w duszy, gdy wejdą w styczność z tłumem, tracą pierwiastki szlachetne duszy, starają się przypodobać tłumowi, usiłują zastosować się do zmiennych upodobań „wielkiego sofisty“, którym jest masa. Prawdziwy filozof ceni prawdę wyżej niż pochlebstwa tłumu i dlatego filozof stroni od życia publicznego, w którem panują fałsz i obłuda.

Któż jest wedle Platona godnym nazwy filozofa? — Jest nim człowiek, który pragnie posiąść prawdę o wszystkiem, który w mirażu ciągłych zmian, składających się na nasze życie, szuka tego co jest istotne, człowiek, który pragnie poznać istotę sprawiedliwości i dobra, któremu obca jest wszelka małostkowość,

żądza posiadania, zazdrość i wogóle przejawy egoizmu. Cóż dziwnego, że tacy ludzie uszczęśliwią społeczeństwo, gdy staną na jego czele? Cóż dziwnego, że Państwo Idealne, kierowane przez filozofów będzie wzorem bytu społecznego? — Państwo Idealne nie pozwoli na to, aby jednostki obdarzone zmarnowały się i poszły na manowce, stworzy ono najlepsze warunki rozwoju dla genjalnych jednostek i utoruje im drogę do wyżyn społecznych, do kierowania losem państwa. Państwo Idealne będzie wychowywało swoich obywateli w przeświadczeniu, że najwyższem dobrem jest dobro ogółu i posłuszeństwo dla rządców-filozofów, którzy kształtują rzeczywistość społeczną na wzór wieczystych ideałów.

Jak zaznaczyliśmy poezja jest jednym ze środków wychowawczych w systemie wychowania Platona. Ale bynajmniej nie aprobuje jako środek wychowawczy każdego dzieła sztuki, nawet sztuki prawdziwej. Jest rzeczą znamienną, że twórca idealizmu, zapatrzony w piękno wieczyste, poddał ostrej krytyce współczesną mu twórczość poetycką, wychodząc z założeń swego systemu wychowawczego, będącego na usługach państwa i jego pomyślności. Nadto twierdzi Platon, że poetycka twórczość służyć winna wyższym potrzebom państwa. Więc poeci powinni poruszać tematy, które przyczynić się mogą do podniesienia cnót obywateli i do krzewienia idei państwa, powinni zaś bezwzględnie zaniechać tworzenia dzieł, które wywrzeć mogą wpływ ujemny na dobro społeczne i państwa. Niech lepiej straci literatura narodu piękny utwór poetycki, nawet utwór o poważnej wartości artystycznej, ale niech nie traci z powodu tego pięknego utworu i innych podobnych, tych zalet serca i duszy, tych pięknych cnót społecznych, od których zależy szczęście społeczności i które są twardszym od granitu fundamentem pod gmachem Państwa Idealnego.

Gdybyśmy chcieli wyrazić w nomeklaturze nowoczesnej pogląd Platona na poezję i sztukę, powiedzielibyśmy, że jest on przeciwnikiem zasady: „sztuka dla sztuki“, którą z zapałem głosili moderniści zachodnio-europejscy pod koniec ubiegłego i na samym początku obecnego stulecia, natomiast jest zwolennikiem zasady przeciwnej, która zdaje się coraz to więcej górować w społecznościach europejskich współczesnej nam doby, a mianowicie zasady, że „sztuka winna być na usługach dobra społecznego i państwa“.

Przyjrzyjmy się poglądom Platona na współczesną mu poezję, które wypowiada Sokrates w rozmowie z Adejmantem w „Politei“ (ks. V rozdz. 17—19):

„Sokrates: Czy nie wiesz, że w każdem przedsięwzięciu *początek najważniejszą stanowi rzecz*, zwłaszcza dla młodego i delikatnego umysłu? bo wtenczas przedewszystkiem tworzy i rodzi się owe znamię, jakie kto wedle upodobania pragnie wycisnąć na jakiejkolwiek istocie.

Adejmant: Zgadzam się.

Sokrates: Czy więc tak bez wszystkiego pozwolimy na to, aby dzieci słuchały pierwszych lepszych opowieści, zmyślonych przez pierwszych lepszych ludzi, i wpajały w dusze wyobrażenia po największej części *przeciwne owym, któremi* wedle naszego przeświadczenia *przejmować się później powinny*, gdy dorosną?

Adejmant: W żaden sposób nie pozwolimy.

Sokrates: Więc nasamprzód oczywiście na twórczość baśni trzeba nam baczną zwrócić uwagę.

Bo takie wyobrażenia nawet nie polegają na prawdzie, przynajmniej z tego punktu widzenia, że ci, którzy powołani są do czuwania nad państwem, w wybuchu *wzajemnej nienawiści największą powinni upatrywać sromotę.* Ani nawet pomyśleć nie godzi się o tem, byśmy im opowiadali o bitwach gigantów i barwnie je uwydatniali, i o wielu innych rozmaitych nienawiściach bogów i bohaterów z ich krewnymi i najbliższymi przyjaciółmi. Zato, o ilebyśmy wogóle chcieli dzieci o tem przekonać, że istotnie *nigdy żaden obywatel nie pałał nienawiścią* względem *drugiego,* nadto, że takie uczucie jest wyrazem bezbożności, to podobne wyobrażenia niechaj i starcy i staruszki i młodzież podrastająca już małym dzieciom podsuwają w powiastkach; poetów zaś trzeba zniewolić, aby swe baśnie do tychże zastosowali wyobrażeń. Jednakże mitów takich, jak Hery spętanie przez syna, oraz Hefajstosa przez ojca strącenie, ponieważ chłostanej matce śpieszył na pomoc, i bitwy bogów, ile ich Homer natworzył, nie dopuścimy do państwa, bądź, że powstały w celu alegorycznego wyrażenia myśli, bądź bez alegorji. Bo młody nie umie rozsądzić, co to jest alegorja“.

Niema nic mniej rozsądnego, jak wymagać od ludzi męstwa aż do obojętności wobec śmierci, a jednocześnie trapić ducha tych lu-

dzi nieuzasadnioną trwogą podziemnego Hadesu. Tak np. czytelnik Odysseji Homera napotyka na słowa Achillesa zwrócone do Odyseusza: „Wolałbym jako najemnik rolę uprawiać innemu mężowi, nieposiadającemu dziedzictwa i nieopływającemu w dobrobyt, niż panować nad całą rzeszą umarłych, co zeszli ze świata (Odysseja“ XI, 488), albo czytelnik Iliady napotyka opisy w rodzaju tych: „Dusza, z członków wyleciawszy, poszła do Hadesu, los swój opłakując, straciwszy męskość i młodość (Iliada XVI. 856) albo: „Dusza zaś niby dym pod ziemię uleciała, szelest wydając“ (Iliada XXIII, 100). Opisy te są wdzięczne i piękne, sprawiają przyjemność słuchaczowi i czytelnikowi, ale są one szkodliwe dla polityki wychowawczej Państwa Idealnego, gdyż szerzą nieuzasadnione i fałszywe trwogi wśród obywateli. Prosi więc Platon Homera i innych poetów, „aby mu za złe nie wzięli“, gdy miejsca w lekturze podobne do wymienionych będą skreślone w ich utworach, gdy utwory przejdą przez odpowiednią cenzurę, dbałą oto, aby twórczość literacka nie przeciwdziałała interesowi państwowemu.

Platon jako subtelny psycholog wie jak lektura poezji oddziaływuje na czytelników i słuchaczów, wie jak sugestywną jest postać bohatera nietylko wtedy, gdy głosi jakieś ideały i stara się pozyskać otoczenie dla swoich poglądów. Każdy gest bohatera, każde słowo jego, mimika twarzy, akcja pozornie drugorzędna oddziaływuje sugestywnie na słuchacza i czytelnika. Najbardziej ustrzec pragnie Platon młodzież Państwa Idealnego od zniewieściałości i sentymentalizmu i doskonale zdaje sobie sprawę, że nierzadko poeci i twórcy Hellady będą przeciwdziałali jego dążności w tym kierunku. Tak np. w „Iliadzie“ przedstawiono Achillesa jak się rzuca na ziemię z bólu moralnego, albo jak się błąka nad brzegiem morza, wzdychając głęboko i głośno zawodząc. Pryjam na widok zwłok Hektora, wleczonych naokoło murów Troi, tarza się po ziemi, wzywa o pomoc każdego z bogów zosobna i w sposób poniżający żebrze u nich litości. Ale nietylko bohatera lecz nawet i bogów przedstawia Homer jako płaczki rzewne zupełnie pozbawionych hartu duszy, a pierwszy z rodu boskiego, sam Zeus, w sposób nielicujący z boskością powiada: „Przebóg, przecież drogiego mi męża, ściganego dookoła miasta, oczyma swemi widzę i krzyk boleści wyrywa mi się z duszy“ (Iliada XXII. 168). A bynajmniej nie życzy sobie Platon, aby

młodzież, kształcona na strażników i rządców Państwa Idealnego, brała sobie przykład z takich wzorów lektury poetyckiej i aby uczyła się braku opanowania, wzdychania i żalenia się z powodu doznawanych przykrości.

Jest rzeczą nader charakterystyczną, że wielkie znaczenie przypisuje Platon zewnętrznym oznakom i formom postępowania, towarzyszącym naszym przeżyciom psychicznym, zbliżając się w ten sposób do niektórych nowoczesnych poglądów psychologicznych, podkreślających znaczenie naszego postępowania i reakcyj zmysłowych w procesach psychicznych. Nietylko zewnętrzne oznaki sentymentalizmu, ale także oznaki lekkomyślności traktuje Platon z całą surowością.

W „Iliadzie" jesteśmy świadkami widowiska (Iliada I. 599), jak „nieuśmierzony śmiech powstał wśród błogosławionych bogów, gdy widzieli Hefajstosa, krzątającego się po domu". Uważa Platon, że „pochopnym do śmiechu nie godzi się być, zwykle bowiem, gdy kto gwałtownemu oddaje się śmiechowi, wtenczas gwałtowna zmienność staje się następstwem takiego usposobienia".

W gniewie Achilles przemawia do wodza Greków Agamemnona tonem największej zuchwałości: „winem obciążony, psa oczy mający, serce zaś jelenia" — czyż może być większy brak szacunku dla wodza?

A przecież dzieła wielkich twórców pełne są takiemi i innemi niepięknemi zgoła przykładami dla młodzieży a nawet dla dorosłych. Mądremu Odyseuszowi najponętniejszą rzeczą na świecie wydają się: „stoły, które się uginają pod ciężarem chleba i mięsiwa" (Odyseja IX. 8 przemówienie do Alkinoosa) nie bardzo taki i podobne przykłady dają pochop do życia surowego, skłonnego, do wstrzemięźliwości. Albo chęć otrzymania podarków i chciwość grosza, które tak dobitny wyraz znajdują we wierszu, opiewającym, że „dary przekonywują bogów, przekonywują i królów czcigodnych" — uczucia najgłębiej demoralizujące dla kapłanów idei bezinteresownej służby dla państwa, jakimi są strażnicy i rządcy Państwa Platońskiego.

Zagadnienie stosunku literatury pięknej do życia przez Platona poruszone zostało w sposób tak z a s a d n i c z y, że kartki „Politei", odnoszące się do tej kwestji, po dziś dzień nie są przedawnione i zwolennicy „upaństwowienia" literatury i sztuki t. j.

nakłonienia ich do potrzeb państwa i oddania ich pod supremację tegoż, zarówno współcześni nam jak i w przyszłości, będą szukali inspiracyj w poglądach Platona na sztukę i na stosunek sztuki do Państwa i jego celów. Będą także oglądali się na Platona jako na swój prawzór zwolennicy idei supremacji państwa we wszelkich gałęziach życia i twórczości, będą się na niego oglądali teoretycy t. zw. wychowania obywatelskiego, którzy stawiają wychowaniu za cel wychować dobrych członków dla społeczności państwowej.

Koncepcję Idealnego Państwa Platon związał z ideami nader owocnemi, które po tysiącoleciach nie straciły swej żywotności, a niektóre dopiero teraz doczekały się uznania i realizacji jak np. postulat Platona: jednakowego wychowania mężczyzn i kobiet, którym przyznaje „tożsamość natury i równe przyrodzone zdolności", wymóg harmonji pomiędzy wychowaniem fizycznem i moralnem, które zdaniem Platona się uzupełniają. Jednostronne pielęgnowanie li tylko ciała wytwarza w wychowanku surowe usposobienie i potęguje „przyrodzoną gwałtowność" i szorstkość jego, jednostronne zaś kształcenie muzyczne wpływa ujemnie na charakter wychowanka, czyniąc go miękkim i sentymentalnym, gdy zaś harmonijne wychowanie gimnastyczne i muzyczne zamieniają przyrodzoną szorstkość i gwałtowność w jedną z wielkich cnót społecznych, w męstwo.

W swem ostatniem dziele, „Nomoi", Platon pod wpływem własnych doświadczeń politycznych i reformatorskich na dworze książęcym w Syrakuzach, poddał rewizji niektóre ze swoich poprzednich poglądów na państwo, Teoretycznie i nadal hołduje tym zasadom co w „Politei" uważa także ideał państwa przedstawiony w „Politei" jako wzór najlepszy. Ale w praktyce polityczno - państwowej decyduje się Platon na pewne odstępstwo od zasad Państwa Idealnego. Wyraża się rewizja poglądu w stosunku do władców i rządców państwa. W „Politei" władza rządców była nieograniczona, umysł i serce rządców były źródłem najwyższego, niespisanego prawa, gdy w „Nomoi" podniósł autorytet prawa pisanego, obowiązującego rządców Państwa. Znosi także Platon wspólnotę rodzin i majątku w państwie, niemniej jednak naczelna idea wszechwładzy państwa i podporządkowanie celów jednostkowych dobru państwa pozostała nietknięta.

Także głębokiej wiary Platona w moc wychowania lata i doświadczenie nie zdołały zachwiać. Znaczenie wychowania Platon podnosi także w „Nomoi“, opierając się na materjale historycznym. Tak np. opowiada, że Cyrus, władca perski, był doskonałym wodzem i nie miał czasu, by móc czuwać nad wychowaniem swych synów. Synowie jego wychowani zostali w atmosferze niezasłużonych pochwał, nigdy im nikt nie zwracał uwagi na błędy popełnione, wychowywano ich tak, jakgdyby byli istotami nadziemskiemi. Wyrośli dlatego na ludzi bez charakteru i moralności, sami się moralnie splamili i zgubili państwo, które im ojciec zostawił po sobie.

W swym systemie politycznym i wychowawczym Platon, oddany całą duszą idei państwa, mało poświęcał uwagi jednostce i jej celom życiowym. Jednostronne ujęcie kwestyj polityki i wychowania z punktu widzenia wyłącznie socjalnego miało tę zaletę, że stworzyło punkt wyjścia dla dalszych owocnych poszukiwań i badań w różnych kierunkach, że dało bodźca powstaniu wielu systemów i teoryj etycznych, politycznych i wychowawczych.

Platon jest zwolennikiem wychowania, organizowanego przez państwo dla celów, jakie sobie państwo w swym rozwoju stawia. — Ale czy można negować istnienie jednostki autonomicznej, która ma swoje cele jednostkowe, czy wychowanie może zupełnie nie brać pod uwagę tego faktu? Czyż natura obok popędów filogenetycznych i gromadzkich nie wyposażyła naszego świata duchowego także w popędy egotyczne, mające na celu egzystencję jednostki i jej dobro indywidualne w oderwaniu od grupy społecznej? W rozwoju dziejowym poglądów na państwo i na wychowanie filozofowie i politycy, teoretycy wychowania i socjologowie będą kruszyli kopje w obronie praw jednostki ludzkiej i jej wolności indywidualnej. — Trwałą jednak zasługą Platona jest to, że pierwszy w dziejach myśli ludzkiej stworzył system wychowawczy, wypływający z poglądów etycznych i społecznych i że system ten ugruntował na fundamencie ogólnego światopoglądu filozoficznego, jako część organiczną tego poglądu. W obrębie ogólnej swej teorji wychowania wysunął szereg postulatów wychowawczych, które zapłodniły myśl teoretyczną o wychowaniu w ciągu wielu stuleci, jak np. wymóg jednakowego traktowania płci w wychowaniu i postulat harmonji między wychowaniem cia-

ła i duszy, nadto wypowiedział cały szereg myśli o znaczeniu wychowawczem poezji, muzyki i gimnastyki, nie mówiąc już o kapitalnem znaczeniu jego poglądów na stosunek jednostki do zbiorowości ludzkiej i o roli tego stosunku dla teorji wychowania.

Dzięki tym zasługom Platon zajmuje jedno z najprzedniejszych miejsc w historji systemów wychowawczych i teoryj o wychowaniu i jego znaczenie dla dziejów wychowania nie ustępuje znaczeniu w dziejach filozofji świata, jako twórcy idealizmu filozoficznego.

(c. d. n.).

DR. WŁ. FRANKOWSKI.

Zadanie lekarza szkolnego.

Nacisk, jaki kładzie państwo na rozwój fizyczmy i sporty w szkołach, wysuwa coraz bardziej na czołowe stanowisko lekarza szkolnego. On właśnie staje się tym, którego pieczy są powierzone wyrobienie i udoskonalenie tych wszystkich zalet i cech charakteru, które czynią z młodzieży pożytecznych obywateli dla państwa, silnych fizycznie i moralnie członków społeczeństwa i w stopniu dostatecznym przygotowanych do walki o byt ludzi. Te wszystkie wartości fizyczne i moralne — mające w myśl zasady „mens sana in corpore sano“ w dużym stopniu genezę swą w racjonalnem wychowaniu fizycznem i celowem stosowaniu sportów —stawiają lekarza wobec trudnego i odpowiedzialnego zadania. Funkcje lekarza szkolnego wymagają od niego głębokiego i obywatelskiego przeniknięcia i należytego zrozumienia tej roli, jaką dobrowolnie wziął na siebie.

„Instrukcja dla lekarzy szkół“, wyszczególniająca dość drobiazgowo ich obowiązki jest jednak w zasięgu działalności społeczno-lekarskiej zbyt wąska i jednostronna. Ona ogranicza teren działalności lekarzy szkolnych, głównie do terytorjum szkoły w zakresie tylko higjeny, bez lecznictwa, przesądzając zgóry zasadnicze ujęcie problemu sanitarjatu szkolnego, czyni go zagadnieniem samoistnem, odrębnem i oderwanem od środowiska, w którem żyje i rozwija się dziecko poza szkołą. Lekarz szkolny

w dzielalności na polu medycyny zapobiegawczej, jest oderwanym kompletnie od pokrewnych instytucyj społeczno - lekarskich i tylko w wypadkach wybuchu epidemji obowiązany jest porozumiewać się z właściwemi urzędami (§ 7 instr. dla lek. szkoln.) Prawda, że higjena szkolna mająca do czynienia tylko z młodzieżą w pewnym i zawsze jednakowym okresie ich życia, z młodzieżą, spędzającą czas przez kilka godzin dziennie przy zajęciu w szkole, w równych warunkach, posiadła dla siebie w nauce nowe specjalne dziedziny, które jednak nie usamodzielniły jej, lecz zrobiły z niej tylko nadbudowę w oparciu o podstawę ogólnej higjeny.

W ten sposób problem zdrowotności młodzieży szkolnej nie może być traktowany inaczej, jak ze stanowiska i w związku z potrzebami ogólnej higjeny, przy oddaniu należnej daniny higjenie szkolnej, a lekarz szkolny winien być tylko jednym z ogniw całokształtu medycyny społecznej, działającej na terenie danego okręgu szkolnego.

Czyż można sobie wyobrazić, żeby lekarz szkolny był w stanie usunąć radykalnie u ucznia np. świerzbę bez zainteresowania się zdrowiem otoczenia domowego, lub ratować skutecznie przed gruźlicą ucznia, przebywającego w środowisku domowem gruźliczem, nie będąc w kontakcie i nie współpracując z urzędami sanitarnemi, komunalnemi, czy wreszcie z przychodnią przeciwgruźliczą i Opieką Społeczną? Tak szeroko ujął zagadnienie medycyny szkolnej sejmik powiatu warszawskiego.

On przeniósł badanie dzieci szkolnych do ambulatorjum ogólnego w Ośrodku Zdrowia — czem stwierdza, że akcja zdrowotna dzieci szkolnych jest nierozerwalną i integralną częścią komunalnej akcji zdrowotnej. Nie wiem, czy obok tego istnieje tam organizacja opieki lekarskiej, jaka istnieje u nas w Płocku, w przeciwnym razie byłoby błędem ograniczyć się wciśnięciem zagadnienia medycyny szkolnej w ramy tylko ogólnych potrzeb medycyny społecznej, bez uwzględnienia jej specjalnych wymogów.

Lekarz ambulatorjum, badający dzieci według ustalonych szematów, jednocześnie winien mieć nadzór nad higjenicznym stanem pomieszczeń szkolnych, — jednak postawienie takie potrzeb sanitarnych szkolnych, uważałbym pomimo wszystko niedostateczne jeszcze i niewyczerpujące całkowicie tej kwestji. Krokiem zato naprzód jest włożenie na tegoż lekarza jednocześnie obowiązku

leczenia dzieci. Lekarz bada nietylko dla statystyki, czy wiadomości, aby skierować dziecko, którego chorobę odkrył podczas ogólnych badań, do innego lekarza celem leczenia (§ 8 Instrukcje) — lecz posiadając pełnię władzy nauki lekarskiej — medycynę zapobiegawczą i kliniczną (leczniczą) — ma możność wzięcia na siebie za zdrowie powierzonych mu dzieci odpowiedzialności za wykonanie tylko nakazów instrukcji, gdyż widomym wyrazem pracy jego jest nie tyle suche liczbowe sprawozdanie stanów patologicznych młodzieży szkolnej — ile jest nim żywy objekt — dziecko i poprawa w jego zdrowiu.

Potrzebę ujęcia medycyny szkolnej w koncepcji współdziałania medycyny klinicznej i zapobiegawczej zrozumiały należycie Włochy faszystowskie. Tam skasowani zostali lekarze szkolni (w formie istniejącej u nas) i punkt ciężkości działalności opieki lekarskiej przeniesiony został z murów szkolnych na teren organizacji międzyszkolnej. Dla wyjaśnienia muszę zaznaczyć, że idea korporacyjności, jako podłoża Włoch obecnych. przeniknęła również i do szkół, gdzie wyraz znalazła w Organizacji Narodowej im. Balili. Do tej organizacji należeć muszą wszystkie dzieci szkolne bez wyjątku i dlatego lekarz okręgowej organizacji ma w swej ewidencji wszystkie dzieci szkolne danego okręgu. Organizacja ta, z których każda posiada własne ambulatorjum, jest kuźnią przyszłych obywateli państwa, gdyż, jak twierdzi Reneto Ricci, podsekretarz stanu dla spraw wychowania fizycznego młodzieży we Włoszech: „ambulatorja, zastępując pobieżne oględziny lekarskie w szkole, trafiają wprost do celi". Dzięki temu znakomitemu urządzeniu można sporządzić dokładne wykazy zdrowotności i stanu fizycznego zapisanych dzieci, usuwać niebezpieczeństwo epidemji, gromadzić środki zapobiegawcze przeciwko gruźlicy, jaglicy i t. d. Łatwo przewidzieć, jakie dobroczynne skutki będą tak pojętego fizycznego wychowania.

Objektywizm jednak nakazuje stwierdzić, że „Instrukcja dla lekarzy szkolnych" nie zrywa całkowicie z lecznictwem (§ 8 Instrukcji) lecz czyni to nieśmiało, zwalniając z jednej strony lekarzy szkolnych z obowiązków leczenia, z drugiej zaś strony, dzwoniąc na alarm, apeluje do uczuć humanitarnych lekarzy na wypadek, gdyby się dowiedzieli, że uczeń ciężko zaniemógł, a z braku środków materjalnych pozostaje bez pomocy lekarskiej.

Główną, jak dotychczas, pracą wykonywaną przez lekarzy szkolnych i absorbującą najbardziej godziny ich wizytacji, uważam, są badania lekarskie, ujawniające się w formie statystyki wad młodzieży szkolnej. W jakim celu są użytkowane te dane statystyczne przez władze szkolne, nie wiem, możliwe jednak, że służą one za podstawę orjentacyjną przy dostosowaniu programów szkolnych do sprawności fizyczno - umysłowej dzieci.

Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę stałą nadprodukcję naszej ludności, przekraczającą zapotrzebowanie rąk roboczych naszego rynku gospodarczego nawet w okresach jego rozkwitu, dalej niski poziom płac zarobkowych — przez co niezawsze jest możliwe intensywne odżywianie się, jeśli weźmie się pod uwagę kryzys mieszkaniowy stale wzmagany przez napływ ludności wiejskiej do miast, spowodowany różnicą w tempie reformy rolnej, a przyrostem naturalnym ludności wiejskiej, jeśli wziąć pod uwagę zubożenie miast, uniemożliwiające im przeprowadzenie planów regulacji i przez to spowodowaną chaotyczną i nie zawsze celową pod względem zdrowotnym rozbudowę, wreszcie emigrację, pozbawiajacą kraj elementów przeważnie zdrowych, przedsiębiorczych i w okresie pełni sił fizycznych — jeśli te wszystkie czynniki ująć z punktu widzenia ich ujemnego wpływu na rozwój zdrowotny ludności — to przy pojmowaniu programu szkolnego, jako niezbędnego minimum posiadania pewnych wiadomości naukowych — program ten pójść z czasem może w kierunku odwrotnym do stale rozszerzających się zagadnień naukowych.

Statystyka ta winna posłużyć również Radom Szkolnym, a za ich pośrednictwem Związkom Komunalnym, jako materjał dla ich polityki zdrowotnej, jeśli nie całkowicie przeciwdziałającej to przynajmniej osłabiającej w pewnym stopniu powyższe ujemne wpływy społeczno - gospodarcze na rozwój fizyczny uczącej się młodzieży. Celowa w znaczeniu podniesienia sprawności fizycznej, zdrowia młodzieży uczącej będzie medycyna szkolna, oparta o konsolidacje zapobiegawczej medycyny z lecznictwem w granicach ambulatorjum szkolnego, prowadzonego przez lekarza szkolnego i działającego w ścisłej łączności z pokrewnemi instytucjami lekarskiemi o charakterze społecznym.

I. BERNSTEIN.

Wybór zawodu w świetle analizy psychologicznej.

(Studjum psychologiczne na podstawie badań własnych, przeprowadzonych nad młodzieżą szkół powszechnych w Płocku*).

IV.

W charakterystycznym wypadku poprzednio omówionym 14-to letnia dziewczynka czuje się pokrzywdzoną: 1) przez nauczycieli, 2) przez rodziców i 3) przez własną siostrę. Nauczycielstwo dwukrotnie zostawiło ją na następny rok w tej samej klasie, choć jak dziewczynka twierdzi, były uczennice, które z mniejszym od niej zasobem wiedzy przechodziły do klasy wyższej, i z powodu przedłużenia okresu nauki w szkole powszechnej będzie już „za starą“ do dalszej nauki, której bardzo pragnie. 2) Ojciec wybrał dla niej zawód, którego nie lubi, gdyż ona pragnie ruchu, a zawód wybrany (retuszerja) zniewala do siedzącego trybu życia. 3) Siostra jest samolubna, a co najważniejsze będzie się dalej uczyła, bo jest w stosunku do swego wieku o dwa lata wyżej posunięta w nauce szkolnej. Widzimy, że życzenia dziewczynki, skierowane do nauczycieli, rodziców i siostry („tylko w poezji jedna siostra poświęca się dla drugiej“) a nawet przyjaciółek („prawdziwej przyjaciółki nie mam“) nie doznały takiego przyjęcia, jakiegoby sobie życzyła. A nie możemy twierdzić, by krzywda przez dziecko doznana była li tylko chwilową i drobną nieprzyjemnością, gdyż łączy się w psychice dziecka z zagadnieniem obioru zawodu. W takim wypadku istnieje uzasadniona obawa, by przeżycia nie wywarły wpływu ujemnego na cały tok przyszłego życia psychicznego dziecka, gdyż w podobnych wypadkach życzenia dziecka, doznawszy odprawy lub niezrozumienia w świecie otaczającym, zostają introwertowane t. j. skierowane przez dziecko na własną jaźń, co powoduje zgorzknialość usposobienia i przeczuloną miłość własną dziecka.

Dziecko, które nie znalazło w otoczeniu dostatecznego zrozumienia dla swoich celów życiowych, zaczyna zbyt dużo uwagi

---

*) Zobacz „Pokłosie Szkolne“ zesz. 4 i 5 Grudzień — Styczeń i za miesiąc luty 1931 r.

poświęcać samo sobie, skierowywać poczyna cały bieg życia psychicznego na własną osobę, a czasem znajduje ujście dla zatamowanego w swym biegu ku światu prądu życia psychicznego w urojonych przez siebie dolegliwościach i cierpieniach neurotycznych.

Powyższe motywy podyktowały mi w stosunku do tego dziecka moralnie cierpiącego raczej postawę wychowawcy, niż objektywnego badacza. W rozmowie z dziewczynką wskazywałem jej różne możliwości, które potrafi wyzyskać, podkreśliłem, że jest mimo wszystko jeszcze bardzo młoda, że jest przecież zdolna, że półtora roku ją dzieli od chwili ukończenia pomyślnego szkoły powszechnej, że przecież decyzja ojca nie jest ostateczna i może jeszcze ulec zmianie, wskazałem dodatnie strony pracy zawodowej i wczesnego zarobkowania dla rodziny mało zamożnej.

Mówiliśmy o zatamowanym biegu życia psychicznego lub psychicznych energij życiowych. Spróbujmy teraz poznać bliżej ten strumień energji i woli badanej jednostki, starajmy się poznać jakie energje instynktowe najwydatniej zabarwiają ten strumień psychiczny, skierowany ku światu zewnętrznemu. Posiłkujmy się w tym celu analizą naszej rozmowy z dziewczynką badaną. (Rozmowa częściowo przytoczona została w poprzednim numerze „Pokłosia Szkolnego").

Dziewczynka wspominała podczas rozmowy, że jest żywa i ruchliwa, to swoje usposobienie podała nawet za powód swych niepowodzeń w szkole. Obserwacja moja w czasie rozmowy całkowicie potwierdziła jej słowa. Żywy ton głosu i szybka mowa, twarz pełna życia w wyrazie, bezwiedne kiwanie krzesłem podczas rozmowy poważnej, przy której zresztą wykazała wybitną inteligencję, bawienie się bezustanne obsadkami piór, które leżały na stole — wszystko dobitnie świadczyło o prawdzie jej sądu o sobie zawartego w twierdzeniu, że jest „żywa i ruchliwa". Usposobienie to, znalazło także wyraz w rozmyślaniach jej nad wyborem zawodu („jabym życzyła sobie zawodu rozrywkowego i ruchliwego, a przy retuszerji to tylko „dziubaj i dziubaj" na jednem miejscu"), nadto łączy się z „włóczęgostwem" dziewczynki w klasie tj. w nieprzepartej chęci ustawicznego zmieniania miejsca nawet podczas trwania lekcyj.

Żywości i ruchliwości towarzyszy *silnie zaakcentowany popęd badawczy*, który zewnętrzny wyraz fizyczny znajduje w szperaniu i rozkładaniu na części (manipulacje z obsadkami piór leżącemi na stole; otoczenie zwykło mówić: „nie wolno jej nic dać do rąk, bo psuje"). Zresztą zastanawianie się nad niesprawiedliwością, panującą w świecie, („Panie mnie skrzywdziły tem że, zostawiły mnie na 2-gi rok", „ludzie przyznają racje silnemu. nawet, gdy jej niema", „tyle jest niesprawiedliwości na świecie"... „Wiktor Hugo bierze w obronę ludzi pokrzywdzonych...") wynika z chęci poznawania i nader żywego popędu badawczego, także umiejętne udowodnienie owej tezy obserwacją własnego życia oraz przy pomocy lektury świadczy, że ten popęd dziewczynki poposiada na swych usługach subtelną inteligencję. O popędzie badawczym dziewczęcia świadczyły także liczne zapytania do mnie skierowane a odnoszące się do różnych dziedzin wiedzy i życia, między innemi do dziedziny psychologji (dla przykładu jedno pytanie charakterystyczne: dlaczego u jednej i tej samej osoby występuje uzdolnienie do algebry, a zupełny brak zdolności do pojmowania zagadnień z geometrji, wszak algebra i geometrja zaliczone są do jednej dziedziny naukowej, do matematyki?). O popędzie badawczym świadczyło także samo ustosunkowanie się dziewczynki do badań moich, które nie ograniczyło się do pytania zwykłego w jakim celu rozmawiam z dziećmi i jaka z tego jest korzyść, lecz wyraziło się we własnych wysiłkach odgadywania celu badań.

Otóż przyrodzone popędy do zabawy i rozrywek, do nowości i ruchu, do badań („chcę wszystko wiedzieć, co się dzieje na świecie") stanowią poważną część składową strumienia życia psychicznego dziewczynki, skierowanego ku światu. Wymienione popędy mają tą wspólną cechę, że przy ich pomocy dziecko uczy się przystosowywać do świata zewnętrznego, dlatego są też bardzo cenne dla wychowania.

Obok tych popędów przystosowania się wyraźnie zaakcentowane są u dziewczynki badanej instynkty natury społecznej a mianowicie: *1) popęd do współzawodnictwa* i *2) do udzielania pomocy cierpiącym.*

Popęd do współzawodnictwa jako instynkt społeczny jest także wartościowy z punktu widzenia wychowawczego. Współza-

wodnictwo wszak jest dźwignią ludzkiego postępu. U dziewczynki badanej instynkt współzawodnictwa dobitnie wyraża się w obawie, że inne dziewczynki lub siostra własna wyprzedzą ją pod względem naukowym („teraz wszyscy się uczą, nie chcę być gorszą od koleżanek"). *Uczucie zazdrości, które powstaje w dziewczynce do siostry („Będę się uważała za pokrzywdzoną w stosunku do siostry" itd.) jest wyrazem zatamowanego w swym biegu popędu współzawodnictwa.*

Popęd do udzielania pomocy cierpiącym dobitnie wyraża się w dodatniem ustosunkowaniu się dziewczynki do zawodu lekarza i dentysty, którzy udzielają swej pomocy ciepiącym fizycznie, oraz do zawodu adwokata, który w jej pojęciu walczy z niesprawiedliwością, panującą w świecie i udziela pomocy swej niewinnym, niesłusznie posądzonym, więc moralnie cierpiącym.

W wyniku naszej analizy psychologicznej dochodzimy do wniosku, że niepowodzenia w szkole oraz z temi niepowodzeniami związany zamiar rodziców wyboru zawodu grożą zatamowaniem strumienia psychicznego uczuć i pragnień dziecka, wypływających z przyrodzonych popędów do przystosowania się oraz z popędów społecznych, a mianowicie: przerwanie nauki szkolnej przeciwdziała u dziewczęcia popędowi do współzawodnictwa oraz do badań i wiedzy, sam zaś zamierzony zawód nieruchliwy (retuszerja) przeciwdziała popędm wrodzonym dziewczynki do ruchu i „włóczęgi", do rozrywek *Analiza psychologiczna wskazuje także na radosny objaw, że dziewczynka stara się zatamowaną w działaniu energję psychiczną skierować na zewnątrz, oddając ją na usługi ideału niesienia pomocy cierpiącym.* W wyniku naszej analizy zapatrujemy się na wysubtelniony altruizm dziewczynki jako na sublimację niezaspokojonych—na skutek zatamowań psychicznych—jej popędów przyrodzonych.

A w związku z tem wyłania się wskazówka dla wychowawcy: Energję psychiczną zatamowaną w swym biegu należy skierować ku ideałowi, aby zapobiec skierowaniu przez dziecko prądu zatamowanego ku własnej jaźni. A rzeczą wychowawcy jest pozyskać dziecko dla danego ideału. *Ideał ten niekoniecznie być musi społecznym, wystarczy gdy będzie zabarwiony społecznie, gdy pośrednio będzie pod względem społecznym wartościowy.* Takim ideałem stać się może utrzymanie rodziny, oraz chęć wczesnego

zarobkowania celem najszybszego przyjścia z pomocą rodzinie własnej.

Jest to doniosłe zadanie dla wychowawcy, aby silne uczucie, które wyrosło na podłożu określonych popędów, przenosił na inny grunt, zapobiegając zatamowaniu biegu energji psychycznej dziecka oraz szkodliwym w najwyższym stopniu skutkom tego zatamowania.

(c. d. n.)

KONSPEKT

lekcji języka polskiego p. t.: Rym (w oddz. VI).

Nawiązanie: Zabawimy się dziś w poetów; jak sądzicie, co będziemy robiły?

Jak nazywamy tych, którzy piszą piękne wiersze?

Zanim jednak zaczniemy układać wiersze, musimy się czegoś nauczyć.

Wymień najsławniejszych poetów polskich.

Wymień tytuły znanych ci wierszy oraz nazwiska ich autorów.

Lekcja właściwa: Powiedz wiersz „Słonko". Przez kogo został napisany.

Powiedz wiersz „Kalina". Przez kogo został napisany.

Podczas gdy jedna z dziewczynek deklamuje wiersz „Kalina" druga zapisuje I-szą zwrotkę na tablicy, wszystkie zaś liczą w pamięci z ilu zwrotek składa się ten wiersz.

Z ilu zwrotek składa się ten utwór? Sprawdzić, otworzywszy książki. Co nazywamy zwrotką.

Policz ile jest wierszy w każdej zwrotce. Ile sylab zawiera każdy wiersz?

Podobne rozpatrzenie budowy II, III-ciej zwrotki.

Podkreśl ostatnie wyrazy w każdym wierszu (w zwrotce napisanej na tablicy).

Co możecie o tych wyrazach powiedzieć? Do którego jest podobny końcowy wyraz z I wiersza?, z III-go?

Zobaczmy teraz, czy w następnej zwrotce możemy stwierdzić takież podobieństwo brzmień końcowych wyrazów? Brzmienie których wyrazów jest podobne?

Jak oznaczamy w algebrze wyrazy podobne? (a, a).

Jakbyście oznaczyły podobne wyrazy końcowe w całej zwrotce? (a a b b). Wytłumacz to słowami.

Czy we wszystkich utworach wierszowanych końcowy wyraz I-go wiersza jest podobny w brzmieniu do końcowego wyrazu II-go wiersza? Przekonajmy się.

Powiedz wiersz „Dziewczyna“. Jedna z dziewczynek zapisuje na tablicy końcowe wyrazy.

Oznaczmy teraz podobieństwo brzmień końcowych wyrazów zapomocą liter (a b a b).

Tu nastapi podobne rozpatrzenie (budowy) końcowych wyrazów wierszy: „Złote listki brzóz“, „Racławice“, „Wśród zamieci“.

Uwaga: Czy wiecie, jak nazywamy tę zgodność zakończeń dwóch lub kilku wierszy w zwrotce?

Podanie definicji: Tę zgodność (zakończeń) brzmień końcowych wyrazów w wierszu nazywamy rymem.

Powtórz, co nazywamy rymem?

Co w wierszu mile brzmi w uchu?

Które wiersze w zwrotce 4-o wierszowej mogą się rymować?

Zastosowanie: Teraz właśnie zabawimy się w poetów; przekonamy się, czy posiadacie zdolność rymowania.

Przeczytam wam wiersze; opuszczone w nich wyrazy same dobierzecie.

JABŁONKA

Jabłoneczka biała
Kwieciem się . . . . .
Obiecuje nam jabłuszka
Jak je będzie . . . . .

Mój wietrzyku miły,
Nie wiej z całej . . . . .
Nie otrącaj tego kwiecia,
Żeby jabłka . . . . .

M. Konopnicka

Które wiersze się rymują? zanotuj literami.

SANNA.

Już od rana z nieba leci
Fala śniegu nieustanna,
W dłoń radośnie klaszczą . . . . .
Będzie sanna, będzie . . . . .

Hej, Macieju, biegnij żywo,
Zaprząż Siwka do saneczek,
Zaprząż Siwka z białą . . . . .
I do szyi daj d. . . . .

Sanki zaszły przed przysionek,
Szczery śmiech dziecięcy płynie
Miesza się z nim srebrny . . . . .
Popędzili po (równinie) . . . . .

Z. Zacharkiewiczówna.

Czy Mickiewicz, Słowacki, Krasiński lub inni poeci w taki jak wy teraz sposób układali wiersze?

Czy próbowałyście kiedy układać wiersze?

Zestawienie wiadomości, zdobytych na lekcji.

Odpowiedź, czegośmy się nauczyły na dzisiejszej lekcji?

W domu polecam rozpatrzeć wiersz „Przy kominku“: policzyć zwrotki i oznaczyć literami, które wiersze w zwrotce się rymują.

B. Altmanówna.

Zagadnienia z dziedziny wychowania fizycznego.

Wzorzec lekcyjny dla grupy III oddz. V-go.

LEKCJA BOISKOWA.

A. Ćwiczenia wstępne:

1. Dyscyplinujące: Szybkie ustawienie się w różnych miejscach boiska w dwuszeregu (jeden obok drugiego), dwurzędzie (jeden za drugim). Powitanie.

2. Ożywiające: Marsz ze śpiewem. Marsz z zaznaczeniem kroku (uderzenia palcami wyprostowanej nogi o ziemię na dwa takty, na 3 stawianie stopy. Zważać należy, by druga noga była również prosta i by ciało nie było pochylone wprzód lub wtył, lecz prostopadle do ziemi). Marsz z wymachem ręki wprzód i ugięciem nogi. (Zwrócić uwagę, by przy ugięciu nogi kolano było na wysokości biodra, palce nogi skierowane ku ziemi, a kąt zawarty między kością udową a piszczelową był prosty). Rozstawienie kolumny ćwiczebnej tak, by obok stojący nie przeszkadzali sobie w wykonywaniu ruchów.

3. Nóg — Ramion — Szyji. Wspięcie na palce, przysiad głęboki, klęk na kolana, powstań. Baczyć, by przy przysiadzie i przy podnoszeniu się postawa ciała była prosta oraz, by uderzenia kolan o ziemię były lekkie. Siad skrzyżny (turecki). Taktowanie rękami o ziemię. W tymże siadzie skrzyżny skurcz rąk i wyrzut ręki wbok ze zwrotem głowy. Skurczone ręce winny przylegać do ciała, a palce rąk dotykać górnej części kości ramieniowej.

4. Płaszczyzna czołowa i strzałkowa. W klęku ramiona wbok i skłony boczne. W postawie stojącej rozkrok— skłon wprzód z chwytem kostek nóg i wyprost.

5. Przygotowanie do skoków. Drobne podskoki na trzeci gwizdek wyskok w górę w rozkroku i ramiona w bok. Pajac.

B. Ćwiczenia główne.

1. Płaszczyzna strzałkowa — skłon napięty Leżenie tyłem — podnoszenie nóg do poziomu i ruchy nóg jak w jeździe na rowerze, wyprost i opuszczanie nóg.

Leżenie przodem, wyrzut rąk w bok. Dwa uderzenia o ziemię, na trzeci takt wyprost tułowia z oderwaniem rąk od ziemi.

2. Równoważne. W przysiadzie ręce skurczone przed sobą, walka o równowagę.

3. Zwisy. Marsz dwójkami. Zwrot do środka. Utworzenie kół. Wewnętrzne koło chwyta się za ręce. Zewnętrzne koło kładzie ręce na barkach kolegów. Na gwizdek podskoki boczne w lewo (prawo). Podwójna karuzela.

4. Równoważne. Stanie na jednej nodze. Drugą nogę ugiętą przyciągnąć do czoła.

5. Ćwiczenia tułowia w płaszczyźnie poprzecznej. Klęczka podparta. Nogi i ręce oparte o ziemię prostopadle. Kolana rozwarte. Ręka lewa (prawa) w kułaku schowana pod ręką opartą o ziemię. Zamach ręki w górę wskos z zamachem i obrotem tułowia, zwrot głowy w kierunku ręki.

6. Bieg. Gra bieżna „Dzień i noc", zakreśla się granice boczne i linję środkową. Tyłem ku sobie stoją dwa szeregi jeden „Dzień", drugi „Noc". Wywołany „Dzień" chwyta uciekającą „Noc" aż do granicy, za którą jest bezpieczny. Schwytani wychodzą z gry.

7. Skrętoskłony. Korkociąg. Klęk z siadem na piętach. Ramiona w bok. Na raz: wyprost kolan (klęk) skręt tułowia wlewo z wyprostowanemi rękoma wbok, na dwa: siad. Podczas wykonywania ćwiczeń palce nóg i rzepka pozostają w miejscu.

8. Gra z użyciem piłki. Wyścig piłek (zrobionych z gałgana przez samą młodzież) w kole, w rzędzie, ze zmianą miejsc.

9. Skoki. Skok wolny w dal z odbiciem lewej (prawej) nogi. Skok przez przeszkodę. Skok wzwyż.

10. Walka wręcz — pląs. Obrona i chwytanie karku. Pląs — wybór dowolny.

C. Ćwiczenie końcowe.

Marsz na palcach. Marsz ze śpiewem. Pożegnanie.

Na początku lekcji omówić należy sposób reagowania na podany znak.

Miesiąc kwiecień, maj i czerwiec nadają się na wycieczki od 4 do 10 klm. Cel wycieczki zgóry oznaczony. Przygotowanie do nauki pływania. Ponadto należałoby przeprowadzić gry i zabawy bieżne, rzutne, z podbijaniem, skoczne ze śpiewem.

Z. Słoniewicz.

Jeszcze o strzelaniu.

W ostatnim swoim artykule przez przeoczenie nie wymieniłem cennych dwóch książek o strzelectwie kpt. Czesława Żelaznego.

„Międzynarodowy Sport Strzelecki" i „Jak Organizować Zawody Strzeleckie".

Obydwie książki zalecone rozkazem M. S. Wojsk. i Państwowego Urzędu W. F. i P. W. do użytku w stowarzyszeniach P. W., w klubach i Towarzystwach Strzeleckich. Niewysoka cena (3.50 i 4 zł.), duża objętość, bo po dwieście przeszło stron każda, i przedewszystkiem pierwszorzędna treść zmuszają wprost do nabycia i stałego niemi posługiwania się.

Radosną nowiną jest ukazanie się nowego doskonałego pisma poświęconego strzelnictwu p. t. „Sport Strzelecki".

Ilustrowany ten miesięcznik wstępnym bojem zdobywa sobie czytelników i stałych prenumeratorów.

Od pierwszych numerów mądrze proponuje strzelectwo, bierze czytelników pod troskliwą opiekę, naucza i zachęca do stałego uprawiania sportu obrony narodowej.

Ostatnio ogłasza „Sport Strzelecki" — Pierwsze Powszechne Zawody Korespondencyjne", dostępne zarówno dla prenumeratorów jak i szerszej warstwy miłośników strzelectwa.

Kto chce stanąć do zawodów nie opuszczając swego warsztatu pracy, niech wyśle na P. K. O. Nr. 24.383 jeden złoty i poprosi Administrację pisma (Warszawa, Targowa 38) o przysłanie styczniowego numeru.

Niejeden z kolegów pomyśli sobie, że sport strzelecki dostępny jest tylko mieszkańcom miast, posiadających strzelnice.

Na to jedna odpowiedź i jedna rada:

Strzelnice miastom nie spadły z nieba! Zbudowali je ludzie, którzy doceniają znaczenie strzelnictwa.

Energicznych ludzi w Polsce nie brak! Dowodem tego jest coraz to większa ilość wiejskich strzelnic.

Kto nie chce wojny niech nauczy swoją wioskę dobrźe strzelać, niech zachęci i zespoli do pięknego tego sportu młodzież.

Będzie to walna odpowiedź tym wszystkim mędrcom zagranicznym, których nastraszyć mogą tylko miljony dobrych strzelców, tuzin których więcej dla Ojczyzny robi, niż tysiączny tłum protestujących wiecowników.

Na zakończenie jeszcze jedna sprawa. Byłem świadkiem wyśmiewania młodzieży szkolnej z powodu wzięcia udziału w strzelaniu o cukierki na jarmarku czy też na odpuście.

Pamiętajmy, że przedsiębiorcy jarmarkowi nie jednego strzelca zachęcili do uprawiania systematycznych treningów.

Ba, ile to młodzieży tylko z jarmarków zna strzelnictwo, tylko na odpustach je uprawia!

Rola nauczycielstwa w strzelectwie jest olbrzymia. Musimy strzelectwo zrobić sportem narodowym.

Kiedyś pisałem: „Niemiecki nauczyciel wygrał wojnę francusko - niemiecką, polski — wygrać musi pokój!“

Kto temu zaprzeczy?

Bez strzelectwa, bez silnej, zdrowej młodzieży spokoju długo nie zaznamy!

Rejonowa Konferencja naucz w. f. w Płocku.

29 i 30 stycznia r. b. odbyła się w Płocku rejonowa konferencja nauczycieli wychowania fizycznego szkół średnich. W konferencji wzięli udział nauczyciele z Włocławka, Nieszawy, Łowicza, Kutna, Gostynina, Sierpca, Rypina, Płońska, Lipna i Wymyślina.

Program konferencji był następujący:

P i e r w s z y d z i e ń: 1. Otwarcie konferencji (p. wiz. H. Olszewska). 2. Referat „Znaczenia ćwiczeń zmysłów w w. f. —

p. Ładysław Żelazowski. 3. Lekcja gimnastyki I klas gimn. m. — p. Wacław Kulesza. 4. Lekcja gimnastyki VII klas gimn. m. — p. Ładysław Żelazowski. Przerwa obiadowa. 5. Lekcja gimnastyki IV kl. gimn. ż. — p. Marja Jędrzejewska. 6. Referat „Praca pozalekcyjna nauczyciela w. f. — p. Wacław Kulesza.

Drugi dzień: 1. Referat „Najnowsze prądy w w. f. — p. wiz. Helena Olszewska. 2. Lekcja gimnastyki IV kursu sem. ż.— p. Marja Kraskowska. 3. Referat: „Znormalizowanie toku lekcyjnego“ — p. instr. Marjan Krawczyk. 4. Referat: „Przysposobienie wojskowe“ — p. M. Kraskowska.

Po wszystkich lekcjach i referatach odbywały się b. ożywione dyskusje, w których zabierali głos zarówno Wizytatorzy jak uczestnicy konferencji i zaproszeni goście.

Z Warszawy przybyli: p. mjr Błoński — nacz. wydz. w. f. i higjeny M. W. R. i O. P., pp. wiz. wiz. H. Olszewska, Hodbot, Kostuch oraz instruktor w. f. p. Krawczyk.

Goście zakwaterowani byli w szkolnem schronisku wycieczkowem. Wacław Kulesza.

Powiatowa Konferencja wych. fiz. w Płocku.

W dniach 22 i 23 marca r. b. odbyła się 2-dniowa konferencja wych. fiz. pod przewodnictwem Instruktorki pow. H. Kowalskiej. W konferencji wzięli udział w liczbie 25 osób ci z nauczycielstwa, którzy prowadzą wychowanie fizyczne w szkołach wyżej zorganizowanych i brali udział w tygodniowym kursie wych. fiz.. Przebieg prac konferencyjnych był następujący: w dniu 22 III. o godz. 15 popoł. zjazd uczestników konferencji i rozpoczęcie pracy. Na otwarcie konferencji przybyli: obecny w tym czasie w Płocku Wizytator Okręgowy Pan Kostuch oraz Panowie Inspektorowie A. Bandas i R. Sarnecki.

Na pracę w dniu tym złożyły się: 2 wykłady i dyskusja. Wykład I-szy na temat: „Budowa wzorców lekcyjnych dla grupy III-ej“, wykład II-gi: „Budowa wzorców lekcyjnych dla grup I i II“ poczem nastąpiła dyskusja nad wykładami oraz na temat: „Jak prowadzimy

swą pracę, każdy na swoim terenie" i „Jakiego rodzaju trudności napotykam w swej pracy i jak je zwalczam".

Dyskusja była bardzo ożywiona i nadzwyczaj ciekawa — koleżeństwo bowiem, wypowiadając bardzo szczerze swe doświadczenia, spostrzeżenia, sposoby pokonywania trudności, udzielając sobie nawzajem rady dało obraz istotnego stanu wych. fiz. na terenie całego powiatu.

Dnia 23 III. t, j. w poniedziałek zajęcia rozpoczęto o godz. 8 rano. Na całość prac tego dnia złożyły się:

1. godz. 8—9 lekcja z dziewczętami w oddz. VII-ym. Lekcja o charakterze boiskowym bez użycia jakichkolwiek przyrządów.

2. godz. 9—10 dyskusja na lekcją.

3. godz. 10—11 sprawy organizacyjne Sekcji samokształceniowej wych. fiz. przy Poradni Pedagogicznej w Płocku.

W pracach Sekcji mają brać udział ci z nauczycielstwa, którzy prowadzą wych. fiz. od IV do VII klas włącznie. Celem Sekcji jest: a) podniesienie poziomu pracy w szkole powsz., b) ujednostajnienie pracy, c) omawianie tematów, które nastręczają trudności w ich realizowaniu. Sekcja uniezależniona jest zupełnie od konferencyj rejonowych. Do pracy w Sekcji wych. fiz. zgłosiło swój udział 18 osób. Pierwsze zebranie Sekcji odbędzie się z konferencją powiatową wych. fiz. w dniu 23. V. z programem następującym: 1. lekcja gimn. z dziewczętami, 2. lekcja gimn. z chłopcami, 3. dyskusja nad lekcjami, 4. referat „Szczegółowa systematyka ćwicz. I grupy z uzgodnieniem w/g programu", 5. przygotowanie święta wych. fiz.

4. godz. 11—12 referat na temat „Praca na letnie miesiące". Poczem dyskusja „Sprawy ogólne" wreszcie komunikaty.

5. godz. 12—13 lekcja gimnastyki osobistej z paniami, uczestniczącemi w konferencji.

Lekcję pokazową, lekcję gimn. osobistej jak również wszystkie referaty i dyskusje objęte programem konferencji prowadziła Instruktorka H. Kowalska.

Oprócz powyżej wymienionych prac projekt konferencji przewidywał jeszcze: 1. lekcję pokazową z chłopcami i gimnastykę

osobistą panów — lekcje obydwie miał przeprowadzić Instruktor kol. Z. Słoniewicz. Z powodu wizytacji szkoły Nr. 1, która zatrzymała kol. Z. Słoniewicza przy jego normalnych zajęciach w szkole, rzeczone lekcje odbyć się nie mogły.

H. Kowalska.

Sprawozdania i oceny.

EMANUEL RIGENBACH: Jak może młodzież chronić przyrodę? Kraków 1929. Nakład Państwowej Rady Ochrony Przyrody str. 65. Przekład M. Amouraux.

W porze, gdy zaczynają się wycieczki szkolne jakżeby dobrze było dać do rąk młodzieży książeczkę, która tylu zdobyła czytelników wśród młodzieży szwajcarskiej. Jest to jakby wędrówka po domu, podwórzu, ulicy, ogrodzie, polach, łąkach, lasach. Młody przyjaciel przyrody wszędzie spotyka sposobność spełnienia jakiejś, choćby najdrobniejszej, usługi dla swej ojczyzny. Jest prawdziwym obrońcą roślin, ptaków zwierząt i piękna krajobrazu. W tej pracy młody przyjaciel przyrody spotyka często pomoc, nieraz niezasłużone szyderstwo. Nie powinien się tem zrażać. Przyszłe pokolenia, które zrozumieją ideę Ochrony Przyrody, będą miały wdzięczność dla tych, „którzy wywalczyli jej prawo istnienia i zaliczyli ich w szeregi ludzi, którzy pomogli zwyciężyć prawdzie, dobru i pięknu“.

Żywy styl, b. ładne ilustracje, szereg praktycznych wskazówek zajmie z pewnością czytelników. L. R.

Komitet Redakcyjny: Augustyn P., Bandas A., Bernstein I., Dorobek L., Kowalska H., Pernej St., Popławski B., Sarnecki R., Zmysłowski A.

Druk B-ci Lipków w Płocku, Tumska 12.

Płock, w marcu 1931 r.

Pokłosie Szkolne

IV. Dodatek dla dzieci.

ADRES: Redakcja i Administracja: Inspektor Szkolny w Płocku, Plac Kanoniczny 4. Tel. 180.

Pisemko to poświęca młodzież szkół powszechnych powiatu płockiego kochanemu Wodzowi i Wskrzesicielowi Ojczyzny

MARSZAŁKOWI

Józefowi Piłsudskiemu

z okazji

JEGO IMIENIN.

Niech żyje Wódz Narodu!

(Przemówienie wygłoszone na akademji szkolnej w Wyszogrodzie, a opracowane przez dwie uczennice.)

Każdego roku w dniu 19 marca uroczyście i świątecznie naród cały i wojsko obchodzi dzień imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. To też w dniu dzisiejszym zebraliśmy się, aby uczcić Twórcę państwa polskiego.

Przez wiele lat ojcowie nasi żyli pod jarzmem okrutnego wroga. Kilkakrotnie próbowali Polacy walką orężną wywalczyć sobie wolność. Przewaga wojsk nieprzyjacielskich stłumiła poczynania rodaków, a jedyną nagrodą za męstwo bywało wygnanie, tułactwo, śmierć męczeńska w lochach więziennych lub w kopalniach Sybiru. Nie zrażali się tem nasi bojownicy o wolność, lecz czekali tylko chwili, kiedy Rosja stanie przeciw Niemcom i Austrji, wierząc, że wojna przyniesie nam wybawienie z rąk ciemięzców. Nadeszła ta chwila i z jednego krańca Europy w drugi, rozległ się huk strzałów armatnich.

Było to w roku 1914. Wybuchła wojna, zwana w dziejach narodu wojną światową.

W czasie tej wojny, Polacy znaleźli się w trudnem położeniu, bo wcieleni do wojsk, które przeciw sobie wystąpiły, wiedzieli, że będą musieli podnieść oręż brat przeciw bratu. To ich najwięcej bolało i stali bezradni co czynić? W tej ciężkiej chwili występuje wielki człowiek, a jest nim Józef Piłsudski, twórca armji polskiej.

Urodzony w r. 1867 w ziemi Wileńskiej, w majątku Zułowie, kształcił się początkowo w Wilnie. W gimnazjum rosyjskiem usiłowano z Józefa Piłsudskiego uczynić ofiarę barbarzyńskiego systemu szkolnego, który przekształcał umysły i charaktery młodzieży polskiej. Silny charakter Pił-

sudskiego wyszedł zwycięsko z tej katowni, jaką była szkoła rosyjska dla dzieci polskich. Pobyt w niej zwiększył Jego nienawiść do zaborców i naprężył wolę do walki z najazdem.

Po ukończeniu gimnazjum wyjechał na uniwersytet.

Nie długo trwały Jego studja, gdyż został aresztowany, skazany i zesłany na pięć lat do wschodniej Syberji. Po powrocie z Syberji do kraju przenikliwy umysł Piłsudskiego doszedł do przekonania, że naród ujarzmiony może odzyskać wolność i niepodległość tylko z bronią w ręku.

Wychodząc z tego założenia, poświęcił się całkowicie sprawie przygotowania narodu do orężnej rozprawy z ciemięzcami, a było to rzeczą niełatwą. Wybuch wojny rosyjsko-japońskiej 1904 roku ożywił i spotęgował energję Piłsudskiego. Rozbicie Rosji stanowiło pierwszy punkt programu i jednoczenia ziem polskich. Piłsudski organizował i ćwiczył oddziały zbrojne, rozwijał w obywatelach ducha żołnierskiego. Potrafił pozyskać najszlachetniejszy odłam młodzieży, potrafił stworzyć zalążek przyszłego wojska w postaci tajnych związków strzeleckich.

Wybuchła wielka wojna światowa w roku 1914. Rosja stanęła przeciw Niemcom i Austrji. Piłsudski na własną odpowiedzialność rozpoczął wojnę o Polskę. Na pierwszą wiadomość o wydaniu wojny Serbji, nakazał Piłsudski mobilizację zastępów strzeleckich do Krakowa i na czele ich przekroczył 6 sierpnia 1914 roku granicę w Kieleckiem, aby walczyć z Rosjanami.

Ogromne straty ponieśli Polacy, gdyż wojna z Rosją toczyła się na ziemiach polskich. Wskutek częstych przemarszów wojsk uległa zniszczeniu ziemia nasza, a z wielu miast i wsi tylko ruiny i zgliszcza zostały. Le-

gjony, dowodzone przez Piłsudskiego, świadczyły o tem, że Piłsudski nauczył swych żołnierzy nietylko mężnie walczyć, lecz rozwinął w nich głębokie poczucie honoru. Niemcy i Austryjacy z nieufnością spoglądali na Legjony Polskie i postanowili je ograniczyć. Wobec tego Piłsudski rozkazał tworzyć tajne wojsko polskie. Niemcy śledzili Jego pracę i żeby ją przerwać wywieźli Piłsudskiego do Magdeburga. Wówczas na całym świecie wrzała jeszcze walka, a wśród Polaków były powtarzane słowa nadziei:

Wkrótce już Polska wstanie z letargu,
Anioł z jej grobu kamień odwali
I wszystko zwrócić muszą wrogowie,
Co Jej zdradliwie niegdyś zabrali.

Dopiero zwycięstwo koalicji nad Niemcami było zwycięstwem Polski. Zażądano od Niemców wypuszczenia Piłsudskiego z więzienia. Po czternastu miesiącach pobytu w więzieniu wrócił do wolnej stolicy Polski, Warszawy. Tłumy ludu witały Go z największą czcią, gdyż On całem życiem służył sprawie Ojczyzny. Wielką radością zabiły serca żołnierzy zahartowanych w cierpieniach i walce, powtarzając słowa:
„Niech żyje nasz Wódz Józef Piłsudski.“

Naczelną władzę w państwie oddano Józefowi Piłsudskiemu, gdyż dobrze zasłużył się Ojczyźnie. Stworzył potężną armję i pod Jego dowództwem odniesione zostało zwycięstwo. Dzisiaj cały świat wie, że Polska swoje zwycięstwo i dzisiejszą siłę zawdzięcza naszemu kochanemu Wodzowi.

Niech żyje Marszałek Józef Piłsudski!

Piechnianka i Krawczyńska,
ucz. VII oddz.

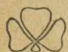
Wyszogród (szkoła Nr. 1)

Kochanemu Wodzowi w dniu Imienin.

Temu, który z upadku podźwignął kraj nasz kochany,
Który za Ojczyznę cierpiał blizny i rany.
Temu, co ma serce miłością dla Polski bijące,
Co zrzucił jarzmo i kajdany hańbiące
I szedł w Praojców naszych ślady.
Czynił tak, jak czynili Ojcowie nasi i Dziady.
Wykreślone z mapy Europy, Polski ziemie ukochane
Wywiódł na drogi słoneczne, świetlane...
Temu, który polskie serca obudził z uśpienia,
Z serca głębi składa życzenia.

Halina Szlachterówna, ucz. VI oddz.,
Płock.
w imieniu ucz. VI oddz. szkoły pow. Nr. 8.






W dniu Twego, Wodzu, Święta...




W dniu Twego, Wodzu, święta,
Rozmyślam uśmiechnięta:
Chciałabym złożyć ładnie
Co w sercu leży na dnie.
Chciałabym pod stopy Twoje
Rzucić cudnych życzeń roje.
O Ty, kochany Wodzu, nasz —
Bądźże szczęśliwy przez życia czas.

Irena Jóźwiakówna, ucz. V oddz.




Szkoła pow. w Kobylnikach.

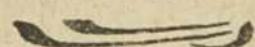


Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Za wszystkie Jego cierpienia i czyny bohaterskie, które złożył w ofierze na ołtarzu Ojczyzny naszej, życzymy Mu z głębi serca, aby wrócił nam zdrów z Madery i dalej budował Polskę, którą przy pomocy Swoich dzielnych żołnierzy dźwignął z upadku i z jej zmęczonych, obolałych rąk i nóg zdjął kajdany przesiąknięte łzami katowanych Polaków.

Hanka Sztolcówna

w imieniu VI oddziału szkoły powszechnej w Ośnicy.



Piłsudski w boju.

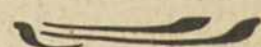
Bój wre zawzięty, armaty grają,
Kule na ziemię, jak grad padają;
A nasz Naczelnik wśród tych kul
Zagrzewa ducha, koi ból,...

Bój wre zawzięty, armaty grają,
Kule na ziemię, jak grad padają.
Wokoło piekło, zawierucha,
Naczelnik wszędy zagrzewa ducha,
A myśli ciągle o swobodzie,
O drogim polskim narodzie....

Zmilkły armaty, skonał bój,
A Wodza nowy czeka znój:
Budować Polskę, kraj z ruin dźwignąć,
Sąsiednie państwa w pracy doścignąć....

Halina Urbańska, ucz. VII oddz.

Szkoła pow. w Ośnicy.



Cześć Ci Wodzu!

Cześć Ci Wodzu z szarego Legjonu!
Cześć Ci za czyny Twe prawe!
I za to, iżeś nie pragnął tronu,
Lecz Polsce przywrócił jej sławę.

Nie baczysz, że możesz lec Ty i żołnierze
Co walczą dla świętej tej sprawy.
Nie baczysz, że śmierć zła Ci drogich zabierze,
Lecz staczasz niejeden bój krwawy.

Więc za Twe czyny Wodzu kochany
Sławi Cię Polska cała.
Każdy Polak Ojczyźnie oddany
Mówi: Cześć Ci i chwała.

Jadwiga Mielczarska, ucz. VII oddz.

Wyszogród, szkoła pow. Nr. 1.

(Wiersz wygłoszony na akademji szkolnej w dniu 19.III.31 r. w Wyszogrodzie.)

W dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dzień Twych Imienin słoneczko świeci,
Śpiewają ptaszki, cieszą się dzieci
I wykrzykują dana, oj dana,
Śliczna Ojczyzna nasza kochana.

W dniu Twych Imienin dzieci winszują,
Wolne od nauki dziś się radują,
A serca nasze biegną hen w świat —
Józef Piłsudski niech żyje sto lat!

Sobieski Jan, ucz. VII oddz.

Miszewo-Mur., dnia 19 marca r.b.

MOJE ŻYCZENIA.

Marszałku, Polski!
W dniu Twego Imienia,
Przyjm i ode mnie te krótkie życzenia,
Przyjm Wodzu Wielki!

Ja Ci szczęścia życzę,
Niech Cię nie dotkną nigdy gorycze,
Prowadź Twój naród nadal ku chwale,
O dzieciach polskich pamiętaj stale.

Wszak my Twojego narodu dzieci,
I o nas sława na świat poleci,
Bo my Twą postać kochamy szczerze,
Nikt z serc dziecięcych jej nie zabierze!

Józef Kolczyński, ucz. VI oddz.

Szkoła pow. w Ośnicy.

Na Imieniny Drogiemu Wodzowi.

Wiosna już nadchodzi
I słoneczko świeci,
Ptaszęta na drzewach
Świergocą, jak dzieci.

Świesgocą wesoło
W ten to dzień marcowy,
Chcą świergotem swoim
Winszować Dziadkowi.

Więc życzenia ptaków
Przyjm, Marszałku drogi,
A my także nasze
Rzucim Ci pod nogi.

Halina Janiszewska, ucz. VI oddz.

Bonisław.

Co mi opowiadała topola.

Było to na wiosnę, kiedy ptaszki śpiewały radośnie, a ciepłe promienie słońca ogrzewały ziemię. W taki to wiosenny poranek wyszłam na przechadzkę.

Idąc koło topoli zauważyłam, że gałązki jej, chociaż nie było wiatru, ruszają się i szeleszczą. Usiadłam więc pod nią, ażeby posłuchać jej szmeru i zamyśliłam się głęboko. Wtem jakby we śnie, słyszę mowę topoli, która ozwała się do mnie w te słowa: „Dziecię odrodzonej Polski, ile to czasu potrzeba było zanim odzyskano niepodległość, a ile krwi przelano w jej obronie. Stoję tu przeszło sto lat, bo od trzeciego rozbioru Polski i byłam naocznym świadkiem wszystkich wypadków dziejowych. Dziś przyszła chwila, w której mogę wszystko opowiedzieć“.

I opowiadała mi o Polakach, którzy tęskniąc do wolności, nie mogli się pogodzić z jarzmem zaborców, tworzyli różne spiski i układali plany, ażeby uwolnić się z pod tego jarzma. Lecz czujna policja wrogów spiski te prędko wykrywała, a Polaków wysyłano hen na Sybir lub zamykano w więzieniach. I tak trwało przez dłuższy czas. Polacy jednak nie tracili nadziei i pracowali dalej niezmordowanie. Aż nadszedł rok 1830-ty, w którym wybuchło powstanie listopadowe.

Opowiadała mi o dzielnych Polakach, którzy walczyli do ostatniej kropli krwi, to znów o powstaniu styczniowem, w którym udział brali mali chłopcy, chcąc się przysłużyć Ojczyźnie.

Lecz niestety, powstanie upadło, a Polacy zaniechali dalszych walk i wzięli się do pracy nad szerzeniem oświaty, chcąc przygotować zastępy ludzi świa-

domych swego celu. Pracowali gorliwie, ale czekali cierpliwie na sposobną chwilę. Nadarzyła się ona, bo oto przyszedł rok 1914. Rozległo się wołanie — wojna! wojna! — Polacy bili się dzielnie. Walczyli jak lwy. —

Opowiadała topola jeszcze dużo, dużo, co widziała. A widziała małych chłopców w szarych mundurach, a przed niemi jechał na kasztance Wódz wielkiej sławy i mocy. „On to z tymi chłopcami wypędził wroga z kraju a ty — dziecko drogie wiedz, że wolną Ojczyznę zawdzięczasz Wodzowi z tego szarego Legjonu“.

Na tem uspokoiły się gałązki, a ja pełna czci dla Wodza i Budowniczego Polski, powoli wracałam do domu.

Jadwiga Piechnianka, ucz. VI oddz.

Wyszogród (szkoła Nr. 1).

Drogi Panie Marszałku.

Dzień 19 marca jest dniem najpiękniejszym i najuroczystszym, bo to dzień Twego Wodzu Patrona. Chociaż dzień 19 marca jest zawsze oczekiwany i wesoły, to jednak w tym roku jest zarazem smutny dlatego, że nie Jesteś z nami w Polsce, Drogi Panie Marszałku, że nie możesz przyjąć od nas życzeń w kraju.

Teraz gdy Ciebie niema w kraju, dopiero wyczuliśmy jak drogą i kochaną Jesteś nam osobą, jak nam tęskno za Tobą! Każdy Polak, każda Polka przypomina sobie Twą historję życia. Bo któżby jej nie znał? Znamy ją wszyscy, znamy Twe walki i męki. Wiemy, coś cierpiał Rycerzu, ale wiemy i to, że z cierpień Twych i wielu innych, którzy z tobą poszli, powstała Wolna i Niepodległa Polska.

W dniu Twych Imienin każdy Polak śpieszy do świątyni, ażeby wznieść modły do Boga i prosić o zdrowie dla Pierwszego Obywatela Rzeczp. Polskiej, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Bielsk. Irena Dankowska, ucz. VI. oddz.

Kochanemu Wodzowi w dniu Imienin.

Wodzu waleczny! Tyś naszym wzorem.
My czynów Twoich pójdziemy torem;
My dzieci Ciebie błogosławimy,
Za Twoje wielkie, rozgłośne czyny,

Ty byłeś Wodzem od dawnych lat,
Walczyłeś mężnie i śmiało,
Choć chłostał Polskę cesarski bat,
Choć trudów zniosłeś niemało.

Sybir dla Ciebie nie nowina,
Ni zimne mury Cytadeli.
W Tobie kraj widział drogiego syna,
Przy Tobie stali Anieli.

W dniu Twych Imienin, w dalekie w kraje
Ślemy Ci wszyscy życzenia.
Głos nasz niech płynie przez pola, gaje....
Bóg spełni Twoje marzenia.

Ośnica. Jadwiga Krajewska, ucz. VII oddz.



Kim chciałbym być?

Kim chciałbym być w przyszłości? Komu służyć?

Otóż konik i szabelka to moje marzenia! Śnię o tem od dziecka, bo podoba mi się strój wojskowy! Surowy ich regulamin. Lecz nie myślcie, że tylko strój wabi mnie do wojska! O nie! — żołnierz ma wielkie zadanie do spełnienia, słowo żołnierza ma swoją wartość. Żołnierz rozumie, że jednością może zrobić dużo dobrego dla ogółu, dla Ojczyzny swej. On za ziemię własną pierś nadstawia, rzuca się nieraz na pewną

śmierć, byle tylko nie splamić swego honoru. Każdy żołnierz to bohater. Lecz ja nie dla bohaterstwa i honoru chcę być żołnierzem. Chcę być sługą wiernym swej Pani i Matki, chcę dla niej żyć i dla niej umrzeć. Pragnąłbym, żeby życzenia moje się spełniły. Chcę naprawdę być prostym żołnierzem, w szarym mundurze i walczyć pod wodzą „Dziadka“ — Józefa Piłsudskiego. Są to moje największe marzenia, oby one się spełniły! „Dziadku“, nie przyniesie Ci wstydu Twój mały szary żołnierzyk.

Żyj tylko Wodzu drogi długo! — długo!

Wyszogród, szkoła Nr. 2 Jan Garlej, ucz. VI oddz.







IMIENINY MARSZAŁKA.

Dzisiaj w jasny dzień
I wesoły taki,
Niech smutek idzie w cień,
Niech śpiewają ptaki.

Niech cieszą się dzieci
Z dnia tak radosnego.
Niech radość w świat leci
Do Wodza Drogiego.

Cieszą się też ludzie,
Że Ojczyznę mają,
I hołd swój Wodzowi
W tym to dniu składają,

Za te ciężkie trudy
W budowie Ojczyzny,
Potem w Jej obronie:
Za rany i blizny.





Bonisław. Józef Górczyński



Echa uroczystości z dnia 19 marca r. b.

PŁOCK.

Nadszedł wreszcie dzień, oczekiwany przez wszystkich, dzień Imienin Naszego Kochanego Wskrzesiciela Państwa. O godzinie 9-ej udałyśmy się z Paniami Wychowawczyniami na nabożeństwo. Potem ruszyłyśmy parami do Teatru Miejskiego, gdzie było już gwarno i rojno. Tu byli zebrani koledzy i koleżanki szkół powszechnych miasta Płocka. Na sali panował uroczysty nastrój, scena i teatr były udekorowane.

Przybyli też Panowie Inspektorowie, witani przez wszystkich radośnie. Cisza. Kurtyna się podnosi. Ukazują się sztandary szkół, a na nich rozpięte białe orły, zdające się lecieć „w górny lot, w jasny świt". Naprzeciw nas widnieje portret drogiego Naczelnika. Po odśpiewaniu Roty kolega i koleżanka wygłaszają referaty. Program uroczystości wypełniają także deklamacje i pieśni legjonowe. Potem dwoje dzieci składa powinszowanie Dostojnemu Solenizantowi w formie djalogu. Nie mają odpowiedniego pióra i atramentu do napisania swych życzeń i wysłania ich na Maderę: więc róża płatków swych użycza, rosa perlista za atrament służy, a wiatr przynosi pawie piórko do skreślenia listu. Zdaje się, że ten liścik poniósł życzenia wszystkich zebranych tu dzieci hen daleko.

Uroczystość zakończył Pan Kierownik szkoły Nr. 1, potem z tysiącznych piersi młodocianych wzniosły się głośne wiwaty na cześć Wskrzesiciela Ojczyzny. Wszystkie uczennice i uczniowie byli radzi, że wspólnie uczcili ten uroczysty dzień.

A. Ejdelberżanka, ucz. VI oddz.

Płock, szkoła pow. Nr. 8.

BIELSK.

Było to dnia 19 marca. Dzieci szkolne zebrały się o godzinie dziewiątej, ustawiły się parami i poszły do kościoła, aby wysłuchać mszy św. i pomodlić się za pomyślność Wodza.

Dzień był ładny, pogodny i słoneczny.

Po mszy św. wszyscy udali się do Domu Ludowego, aby usłyszeć śpiewy i deklamacje. Najpierw Pan Kierownik naszej szkoły miał ładną przemowę. Mówił o życiu i czynach Marszałka

Piłsudskiego. Po skończonej przemowie chór zaśpiewał piosenkę „Legjony“, potem dzieci mówiły kolejno wierszyki p. t. „Nie wydrzecie“ i „Nasz Komendant“. Chór zaśpiewał dwie piosenki: „O Piłsudskim“, „Rotę“ i wszyscy rozeszli się do domu.

O zmroku w szkołach paliły się świeczki i kolorowe lampiony. Był to dzień bardzo uroczysty.

K. Jaworska., ucz. oddz. V.

BONISŁAW.

19 marca obchodziliśmy imieniny Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Z rana zebraliśmy się wszyscy w szkole i o godzinie 9-tej poszliśmy do kościoła. W kościele ksiądz odprawił uroczystą mszę świętą, a myśmy śpiewali na chórze pieśń do świętego Józefa. Gdy się msza św. skończyła, powróciliśmy do szkoły.

Po odśpiewaniu „Brygady“ mówiła nam pani Skierska o życiu, działalności i zasługach Piłsudskiego. Po odczycie mówiła wiersz Janina Siemiątkowska, uczennica III-go oddziału. W wierszu tym składała życzenia Marszałkowi. Drugi wiersz „O Józefie Piłsudskim“ mówiła Janiszewska Halina, uczennica VI-go oddziału.

Na zakończenie zaśpiewaliśmy „Jeszcze Polska nie zginęła“ i rozeszliśmy się do domu.

Helena Chmielewska, ucz. VII oddz.

CEKANOWO.

Dnia 19 marca b. r. zebraliśmy się wraz z rodzicami w klasie o godz. 8 rano. Wszyscy odświętnie ubrani, bo to dzień uroczysty. Odśpiewaliśmy pieśń na cześć Marszałka Polski: „Graj uczniowska trąbko“. Później Pani Kierowniczka powiedziała przemowę za co powinniśmy kochać Józefa Piłsudskiego. Na zakończenie przemowy wszyscy wznieśliśmy okrzyk: „Niech żyje Józef Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski“ i odśpiewaliśmy: „Wiwat niech nam żyje Wódz“. Potem winszowaliśmy ukochanemu Marszałkowi i śpiewaliśmy piosenki na Jego cześć.

W drugiej części obchodu została odegrana komedyjka w jednej odsłonie p. t.: „Imieniny Wodza“. Na zakończenie tej komedyjki odśpiewał chór „Rotę Piłsudczyków“ i „Legjony“.

Trzecia część składała się z inscenizacji, wierszy i tańców. Pani Kierowniczka i jeden Pan z Uniwersytetu Ludowego przygrywali nam do tańca, a Panie Nauczycielki bawiły się z nami i prowadziły figurowe tańce.

W tym roku mieliśmy uroczystość choinkową i pierwsze półrocze, ale tak wesołego dnia, jak dzień 19 marca to naprawdę nie pamiętamy. Żałujemy, że tej naszej radości nie widział nasz ukochany Dziadek Józef Piłsudski, który stał się nam tak bliski i tak kochany, że Go do śmierci będziemy czcić.

Uroczystość ta bardzo nam się podobała, a nasi rodzice serdecznie dziękowali Pani, że nas nauczyła ładnych rzeczy. Ciekawe jesteśmy, jak cieszyły się inne dzieci, bo Pani powiedziała, że dzisiaj tak się cieszą wszyscy ludzie w całej Polsce.

Zofja Jankowska, ucz. IV oddz.

MISZEWO-MUROWANE.

Dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego był to dzień wielkiej uroczystości w naszej szkole.

Po krótkiej przemowie Pana Kierownika odśpiewaliśmy pieśń „Wolności jasność". Nastepnie jedna z koleżanek odczytała wypracowanie: „Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu w hołdzie", przedstawiając nam Jego wielkie zasługi dla Narodu. Po odczycie odśpiewaliśmy hymn narodowy: „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem Pan Kierownik wygłosił znów kilka słów, nawiązując do wiesza Marji Konopnickiej, jak to w dawnych czasach starali się Niemcy i Moskale odebrać nam polskość i kupowali od Polaków rolę, lecz ci nie dali się bałamucić, nie dali się zniemczyć, woleli cierpieć biedę aniżeli sprzedać swoją polską ziemię. Po deklamacji: „Chodziły tu Niemce" odśpiewaliśmy jeszcze kilka wesołych piosenek jak: „Poranek", „Ucichł już gwar," „Krakowiak", „Wisła", „Odlot", i inne.

Na zakończenie odśpiewaliśmy rotę „Nie rzucim ziemi", i hymn „Boże coś Polskę". Dla uczczenia tego dnia wieczorem również zebraliśmy się w szkole, gdzie były wyświetlane obrazy, związane z dziejami Polski.

Zielonka Kazimierz, ucz. VI oddz.

PRZEDBÓRZ.

Już od połowy lutego rozpoczęły się przygotowania u nas w Przedborzu w celu urządzenia uroczystego obchodu Imienin Marszałka. Uczyliśmy sie komedyjek, śpiewów i deklamacyj.

Z utęsknieniem oczekiwaliśmy dnia 19 marca, w którym miał się odbyć uroczysty obchód.

W przeddzień Imienin, to jest 18 marca, dekorowaliśmy klasy i przygotowaliśmy scenę. Po rozejściu się do domów, dzień zdawał się nam być dwa razy dłuższy niż każdy inny.

Nareszcie kochane słońce skryło się za horyzontem, zwiastując pogodę następnego dnia. Na drugi dzień, to jest 19 marca, w sam dzień Imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, obudziły mnie promienie słońca, wpadające przez okno i jakby mówiły, do mnie: „Wstań, zaspałeś, dziś uroczystość wielka, przywdziej odświętne szaty i poświęć ten dzień Temu, któremu zawdzięczamy wskrzeszenie naszej Ojczyzny. Patrz, jak wszystko się raduje, jaki nastrój uroczysty wszędzie panuje, jak wszystko przybrane odświętnie, a ja świecę jasnemi promieniami!" Słysząc te słowa zerwałem się szybko; umyłem i przybrałem się uroczyście i pośpieszyłem na obchód. Sala szkolna wyglądała uroczyście i poważnie jak gdyby oddawała cześć Temu, który na to zasłużył. Dnia tego czuliśmy wielką radość. Radość nasza tem była większą, że żyje ten wielki nasz Wódz, który dzielnie walczył za nasz kraj.

O godzinie ósmej, gdy wszyscy zebrali się w sali szkolnej, rozpoczął się uroczysty obchód. Pan Kierownik szkoły naszej wygłosił odczyt, w którym podkreślił zasługi Józefa Piłsudskiego dla Polski. Poczem wznieśliśmy okrzyk na cześć Marszałka Polski. Następnie „Koło dramatyczne" odegrało 3 obrazki sceniczne, wygłoszono kilka deklamacyj i odśpiewano kilka pieśni. Na zakończenie został powtórzony okrzyk „Niech żyje nasz Marszałek Józef Piłsudski! Niech żyje Wielki Wódz naszego kraju. Niech żyje Obrońca nasz! Pamięć o Marszałku Piłsudskim nigdy nie zaginie między nami!".

St. Wiśniewski, ucz. VII oddz.

WYSZOGRÓD.

W dniu 19 marca, szkoła ze wszystkiemi organizacjami obchodziła imieniny budowniczego Polski Józefa Piłsudskiego.

Rano zebrana gromada dzieci wyruszyła do kościoła na wysłuchanie mszy św. Potem wszystkie organizacje zebrały się w sali strażackiej, gdzie odbyła się uroczysta akademja szkolna. Na program złożyło się: referat, wiersze i śpiewy. Orkiestra Straży pożarnej urozmaiciła ten skromny poranek. Nastrój był radosny i uroczysty. Napewno „Dziadek" słyszał i cieszył się bardzo, jak brzmiały jednostajne okrzyki. „Niech żyje nasz Wódz Polski Józef Piłsudski".

Jadwiga Mielczarska, ucz. VII oddz.

Redaguje Komitet pod przewodnictwem ADOLFA BANDASA, inspektora szkolnego.

DRUK BRACI LIPKÓW W PŁOCKU, UL. TUMSKA 12.